GŁOS POMORSKI

Nr. 286 — Rok 3.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 30000 mk.

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **472.000** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesięcznie **484.000** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 540.000 mk., do Niemiec 720,000 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 5,— frc., do Anglji 0,8 shilling, do Stanów Zjednoczonych 35 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. — P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. **201193** Miejsce płatności wykonania: Grudziądz

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 20.000 mk., **w dziale reklamowym** na stronie i 3-łam. przed tekstem 100.000 mk., wśród tekstu 65.000, za tekstem 45000 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 150% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłómaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29.

Grudziądz, sobota, dnia 15-go grudnia 1923.

Telefon nr. 50 i 51.

Wielka katastrofa kolejowa.

(Telegram „Głosu Pom.")

Berlin, 14 grudnia.

Pod Kolonją zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Pociąg węglowy, składający się z 80 wagonów wskutek uszkodzenia hamulca zjechał z ogromną szybkością po spadku i na jednej ze stacyj przetokowych uderzył w zaporę.

Wskutek uderzenia parowóz spadł w rów napełniony wodą. 21 wagonów rozbiło się w jedną masę, a część pozostałych stoczyła się do rowu. Inna część wagonów wpadła na halę maszynową, stojącą w pobliżu i rozbiła ją.

Skutek tej katastrofy na szczęście nie zbyt wielki, jest dwóch zabitych i kilku rannych.

Obława na czarnogiełdziarzy w Krakowie.

(Telegram „Głosu Pom.")

Kraków, 14 grudnia.

Krakowskie władze śledcze wpadły na trop szajki czarnogiełdziarzy, która trudniła się wykupem dolarów w celach spekulacyjnych. Głównym terenem działalności walciarzy krakowskich była Warszawa. Policja wpadła na trop całej szajki.

Epidemja szkarlatyny we Lwowie.

(Telegram „Głosu Pom.")

Lwów, 14 grudnia.

We Lwowie w dalszym ciągu rozwija sie epidemja szkarlatyny.. W tej chwili zanotowano 174 wypadki zachorowań. W ostatnim tygodniu jest nieco mniej zachorowań, jednak przebieg choroby jest cięższy, tak, że zdarzały się wypadki śmiertelne.

Żydzi uciekają z Palestyny.

(Telegram „Głosu Pom.")

Rzym, 13. grudnia.

Pisma włoskie szeroko omawiają **bankructwo kolonizacji sjonistycznej** w Palestynie; według relacji tych pism, odbywa się obecnie reemigracja kolonistów na wielką skalę. Żydzi opuszczają masowo Palestynę i niema siły, któraby mogła odstraszyć ich od tego zamiaru. Wszyscy dają taką samą odpowiedź: „Niema najmniejszej nadziei na przyszłość. Emigranci nie zdają sobie nawet sprawy, jaki los ich czeka. Imigracja do Ameryki jest ograniczoną w Anglji panuje bezrobocie. w Meksyku rewolucja, w Brazylji szerzy się żółta febra, a w Argentynie zachodzą poważne obawy pogromów żydowskich.. Dwie trzecie kolonistów, którzy przyjechali w ostatnich latach, wyjechało już z powrotem a nawet i pozostałych kraj nie jest w stanie utrzymać.

„Osserwatore Romano" podaje dalej, **że z 184 000 żydów w Palestynie 66000 gnieździ się w 5 miastach. 50 proc. wszystkich przybyszów pochodzi z krajów europejskich i nie może przyzwyczaić się do klimatu w Palestynie.**

Dzika awantura w Sejmie.

Grudziądz, 14 grudnia.

Na onegdajszem posiedzeniu sejmowem — jak już w telegramach donosił „Głos Pom." — przyszło znowu do dzikich, godnych jak najsurowszego potępienia awantur. Tak więc Sejm staje się raz po raz widowiskiem karczemnych zajść, ohydnych **burd lewicowych.**

Zarówno **Wyzwolenie, jak P. P. S.** deklamują o obronie parlamentaryzmu. W rzeczywistości zaś wskutek aranżowania **niestannych scysji podważają w opinji powagę Sejmu** i ze szkodą dla zasady palamentaryzmu i ze szkodą kraju uniemożliwiają jego prace.

Wydarzenia onegdajsze są niezwykle pouczające.

Niezadowoleni z ustawy o **osadnictwie i parcelacji.** Wyzwoleńcy, bijąc w pulpity, wyjąc i śpiewając, mieli na uwadze cel polityczny — pokazania „ludowi", jak gorąco się staje w obronie jego rzekomych krzywd przed naporem „reakcji".

Wyzwolenie w ten spoób stacza się po równi pochyłej. Zadowoleni zeń mogą jeno być **moskiewscy autorowie** odezwy na zjazd Wyzwolenia i Dąbszczyków, tak, jak zadowolony był zamknięty w sobie, jak sfinks, wódz Niemców, **Naumann.** Bo wszystko zmierza do **rozprężenia Polski.**

Niechajże radykali staczają się w przepaść. niechaj się w przepaść zapadną. Im prędzej, tem lepiej.

Ale społeczeństwo nie może dopuścić, aby **garść warchołów niszczyła państwo i niweczyła autorytet przedstawicielstwa narodowego.**

Kraj żąda od Sejmu pracy, a **nie koncertów ukraińsko-żydowsko-czerwonych!!!**

Bezwstydny atak niemiecki.

Grudziądz, 14 grudnia.

Z inicjatywy posłów z klubu niemieckiego w Sejmie zwrócili się działacze rozwiązanego „Deutschtumsbundu" do Ligi Narodów **ze skargą na projekt ustawy o parcelacji i osadnictwie.**

Perfidna ta skarga ze stanowiska merytorycznego niema najmniejszych podstaw.

Artykuł 1 D-b projektu ustawy o parcelacji i osadnictwie nie zwraca się ostrzem s p e c j a l n i e przeciwko Niemcom, **gdyż dotyczy także tych Polaków,** którzy sprzedali ziemię komisji kolonizacyjnej.adwości na parcelację te majątki ziemskie, których właściciele sprzedali dobrowolnie ziemię na cele osadnictwa, przeprowadzonego przez byłe państwa zaborcze w celach wrogich dla państwa polskiego.

Także **drugi motyw ataku** niemieckiego **nie jest uzasadniony.**

Artykuł 1 D-c upoważnia do parcelacji te majątki, których właściciele, lub ich spadkobiorcy lub też darodawcy nabyli je pod warunkami i zastrzeżeniami byłych państw zaborczych, zabezpieczającymi działalność polityczną, **wymierzoną przeciwko narodowości polskiej.**

Idzie tu o te majątki, których właściciele otrzymywali pożyczki od rządu pruskiego, pożyczek tych nie spłacali wcale, za to jednak na hypotece tych majątków stało zastrzeżenie, że nie mogą być one nikomu innemu sprzedane, tylko Komisji kolonizacyjnej.

Obecnie państwo polskie, które przejęło różne prawa państw zaborczych, jest do pewnego stopnia **współwłaścicielem tych majątków i przejmuje prawa b. rządu pruskiego do pierwokupu.**

Zarówno jedno jak i drugie postanowienie projektu ustawy posiada charakter ogólny i nie jest skierowane specjalnie przeciwko Niemcom. Dlatego też skarga **nie jest uzasadniona żadnymi rzeczowemi względami.**

Sam zaś fakt zwracania się **obywateli polskich, mówiących językiem niemieckim** ze skargami na projekt ustawy, rozpatrywanej przez Sejm, **do Ligi Narodów,** musi być **silnie napiętnowany, jako akt wybitnie antypaństwowy.**

Kanclerz Marx ma serce na języku . . .

Grudziądz, 14 grudnia.

Onegdaj — jak donosi prasa berlińska — kanclerz Rzeszy wygłosił do dziennikarzy zagranicznych mowę, której treść pokrywa się **z treścią noty wystosowanej przez Niemcy** do Ligi Narodów.

W przemówieniu swem kanclerz podkreślił, że położenie Niemiec jest niewypowiedzianie ciężkie; Niemcy ożywione są chęcią wybrnięcia z niego a zwiększenie dochodów i zmniejszenie wydatków jest dowodem, iż Niemcy pragną mimo niepopularności takich kroków, **uczynić wszystko(?!) co możliwe w kierunku sanacji.** Jednakże prawdziwe polepszenie może sprowadzić jedynie należyte rozwiązanie kwestji odszkodowań. Kanclerz dodał, iż rząd niemiecki nie jest bynajmniej pewny swej trwałości.

Jako pochodzący **z nad Renu,** a więc z okolic, gdzie ludzie mają serce na języku — mówił kanclerz — nie jestem dyplomatą. Uznaję Ligę Narodów, lecz oczywiście sprawiedliwą Ligę, uznającą równouprawnienie wszystkich narodów. Kanclerz zwrócił się do dziennikarzy cudzoziemskich z apelem do prawdziwej oceny stosunków niemieckich i do uwzględniania ciężkiego położenia Niemiec.

*

Przemowę tę należy traktować jako prolog do wspomnianej wyżej noty, w której Niemcy oświadczają, **że jedynie pomoc zagranicy może ich uratować i** zwracają się do Ligi z apelem **o tę pomoc nawzór Austrji.**

Nota ta wyjaśnia wiele rzeczy: **konflikt z urzędnikami** w sprawie regulowania poborów, celowo zaaranżowany, oraz wykłady o sanacji Austrji które miał do członków rządu jeden z polityków austryjackich.

Zwrócenie się Niemiec do Ligi popierane jest **przez międzynarodówkę związków zawodowych, która ze swej strony wstawia się u Ligi za Niemcami,** a nie trzeba również zapominać, iż nota Niemiec wypadła w chwili, kiedy Anglja znajduje się **pod wrażeniem sukcesu wyborczego socjalistów.**

Giełda pieniężna

z dnia 14 grudnia

Złoty polski	620.000
Marka niemiecka	—
Dolary Stanów Zjedn.	4.450.000
Franki francuskie	235.500
Franki belgijskie	203.400
Franki szwajcarskie	775.000
Funt szterling ang.	19.450 000
Liry włoskie	193.000
Guldeny holenderskie	1.699.000
Korony szweckie	1.17[illegible].000
Korony duńskie	7[illegible]2.000
Korony norweskie	667.000
Korony czeskie	128 000

Wina za grabież ziem kościelnych.

Grudziądz, 14 grudnia.

Według ostatnich, niepokojących społeczeństwo katolickie wiadomości, **Piastowcy** znaną swą metodą straszenia i grożenia **przeforsowali znów swoje zamiary** i przy reformie rolnej wbrew prawu kościelnemu **nie będą czekali na zgodę Stolicy Apostolskiej,** ani też nie będą troszczyć się o Konstytucję, która nietylko zapewnia Kościołowi katolickiemu prawo posiadania ziemi, ale także żąda odszkodowania wywłaszczonych.

Dwa tylko kluby obecnej większości rządowej oparły się zakusom Piastowców zupełnie wyraźnie i stanowczo — **to klub Chrześcijańskiej Demokracji i klub Chrześcijańsko-Narodowy.**

Natomiast **Związek Ludowo-Narodowy,** silny tylko, gdy chodzi o obronę słabego, **ale partyjnika ministra Kucharskiego,** uprawia nadal **tradycyjną,** prawie że płaszczącą się **ustępliwość wobec antykonstytucyjnych i antykościelnych zamiarów Piastowców.**

Gdyby nawet dzisiaj jeszcze Związek Ludowo-Narodowy czyli Endecja wzięła się energicznie do obrony naturalnych i konstytucyjnych praw Kościoła, **wtedy sytuacja byłaby jeszcze do uratowania.** Ale na to widoków niema.

Przyjdzie więc projekt ustawy **o grabieży ziem kościelnych** przed plenum Sejmu. Kluby sejmowe Chadecji i Chrześcijańsko-narodowy zażądają imiennego głosowania, chociaż endecy będą starali się ich od takiego wniosku odwieść. Mamy mocne przekonanie,**że to im się nie uda.**

Wtedy metodą endecką powtórzy się komedja, **jak przy głosowaniu nad szkołą wyznaniową, przy Konstytucji.** Związek Ludowo-Narodowy zostawi zapewne swym posłom **wolną rękę,** ustawa oczywiście przejdzie, ale związek uniknie, czego się podobno obawia, — wewnętrznego rozłamu, grożącego mu ze strony posłów szczerze katolickich. Ale ustawa antykościelna w Sejmie zostanie uchwalona.

Może będzie i tak: Endecja przestraszona złem wrażeniem, jakie by nawet powyższe sprytne pociągnięcie mogło wywołać w szeregu katolickich wyborców, przekona się, czy lewica i piastowcy wystarczą do przegłosowania ustawy i wtedy — w cichem porozumieniu z Piastowcami — cały klub Związku Ludowo-Narodowego głosować będzie w imiennem głosowaniu **przeciwko ustawie . . .** Ustawa rzeczywiście przez większość Sejmu zostanie uchwaloną — dzięki uprzedniemu moralnemu poparciu Endecji. To się w „polityce" nazywa po łacinie „ut aliquit fecisse videstur" czyli po polsku: aby się coś zrobiło dla oku i pozoru!

Ale Endecja **wie,** że przez sprawę grabieży dóbr kościelnych **naraziła się nietylko bezpośrednio interesowanym parafjom i duchowieństwu,** ale wogóle wszystkim katolikom, którzy nietylko z „metryki" są katolikami.

Wobec tego endecka prasa **zamilczy i tę sprawę,** nie puszczając się przezornie na żadną polemikę, z którejby napewno nie wyszła zwycięsko.

Na to, zdaniem mojem, należy już teraz zwrócić uwagę — by po uchwaleniu ustawy antykościelnej oburzenie katolicko myślących katolików wyborców skierowało się **w należytą stronę.**

Według obecnego stanu rzeczy, **wyłączna wina i odpowiedzialność za prawdopodobne uchwalenie ustawy o antykościelnej reformie rolnej spada jedynie na Związek Ludowo-Narodowy.**

J. Skała.

Sprawiedliwy i rozumny gest polskiej Temidy.

Wyrok bydgoskiej Izby karnej. Paskarz, który w przeciągu kilka dorobił się bajecznej fortuny na krzywdzie ludu, musi majątek oddać państwu.

Grudziądz, 14 grudnia.

Wyrok, jaki zapadł w sprawie paskarza **Fr. Ziółkowskiego** z Bydgoszczy, o czem donosiliśmy w jednym z numerów „Gł. Pom." społeczeństwo powitało z ulgą i nadzieją, że może surowa a sprawiedliwa opinja bygoskiej Izby karnej będzie **postrachem na rozwydrzone w Polsce paskarstwo.**

Wyrok taki należy powitać z wielkiem uznaniem.

Postępowanie sądowe przeciwko Fr. Ziółkowskiemu wykazało, że Ziółkowski w sierpniu br. miał zapasy cukru, zktórych sprzedawał tylko tym kupcom, którzy równocześnie kupowali w określonych ilościach sardynki, sery zagraniczne lub włoskie, nabywane od żyda Icka Teufla z Ciechocinka pomidory, i to po wygórowanych cenach.

Oskarżony Ziółkowski aż do roku 1919 czy 1920 był biednym nauczycielem w Szydłowie, pow. mogileńskiego **i za czasów niemieckich katował dzieci polskie.**

Świadka Icka Teufla na zarządzenie prokuratora aresztowano w sali sądowej, gdy sam dopuścił się lichwy, biorąc od hurtownika Ziółkowskiego za pomidory 38 tys. za pół kg., podczas gdy w handlu detalicznym były po 30 tys. mk., Teufel sprowadzał od żyda Cyrynga z Warszawy.

Stanowisko sądu zasługuje na tem większe uznanie i poparcie moralne całego społeczeństwa, gdyż wymierzył karę, **godzącą w egzystencję takiego paskarza, przez skonfiskowanie mu majątku nabytego z krzywdą ogółu.**

Nic bardziej słusznego, i sprawiedliwszego nad to orzeczenie sądu polskiego, które oby posłużyło jako przykład godny naśladowania. —

Paskarz, który dorobił się tak znacznej fortuny w **przeciągu tak krótkiego czasu, nie mógł zasłużyć na łagodniejszy wyrok.** —

Oby ten wyrok był pierwszym etapem i pierwszym wysiłkiem w kierunku wymiecenia z Polski paskarskiego łajdactwa. —

O rozwój naszego szkolnictwa powszechnego i średniego

Grudziądz, 14 grudnia.

W powojennem, niepodległem życiu naszego państwa na czoło wszystkich zagadnień, obok zagadnień naprawy skarbu, wysuwa się sprawa jakości i ilości naszego stanu szkolnego. —

Jasną jest rzeczą, że społeczeństwo, które przed wojną żyło odrębnem życiem, wtłoczone w warunki życia zależnego od państw zaborczych w okresie kształtowania się naszej niepodległości nie mogło w takiem tempie zaspokoić zapotrzebowania na polu szkolnictwa polskiego. Ani jakość sił pedagogicznych, ani też ilość szkół nie stała w żadnym stosunku do wyrastających potrzeb naszego umysłowego życia. —

Jedyna dzielnica, która posiadała własne, polskie szkolnictwo, Małopolska, nie mogła dostarczyć sił w liczbie wystarczającej dla wszystkich ziem.

To też ratowaliśmy się siłami pedagogicznemi z Małopolski. Nauczycieli szkół średnich państwowych **60.9 proc.** pochodzi z Małopolski, a w znacznej części są to jednostki z wyższem wykształceniem.

Jakkolwiek zrobiliśmy na tem polu wielki krok naprzód, jednak staje przed nami szereg zadań doniosłych.

W rozważaniu kwestji naszego szkolnictwa przedewszystkiem na pierwszym planie postawić należy szkolnictwo elementarne, powszechne. —

Przeglądając dane statystyczne, odnoszące się do szkolnictwa niższego, zauważymy, że w **b. dzielnicy pruskiej i w Małopolsce, mimo większej liczby szkół, uczęszcza do nich mniej uczniów,** niż uczęszczało przed wojną.

W b. Królestwie Kongresowem liczba szkół wzrosła o 150 proc., a liczba uczniów potroiła się.

Natomiast na Ziemiach Wschodnich widzimy znaczne uwstecznienie w zakresie szkolnictwa powszechnego: funkcionuje tu zaledwie dwie trzecie szkół, do których uczęszcza cztery piąte przedwojennej liczby uczniów.

To też szkolnictwo powszechne na Kresach Wschod. nie wystarcza potrzebom ludności. Na tysiąc mieszkańców wypada tu zaledwie od 30—50 uczniów, co wobec przeciętnej w całej Polsce — 117 uczniów, jest cyfrą wymowną.

Szkolnictwo powszechne rozwija się znacznie powolniej, niż średnie, gdy w szkołach niższych w całej Polsce **liczba uczniów wzrosła o 21 procent, to w szkołach średnich o 60 procent.**

W szkołach średnich zagadnienie ilości i jakości odgrywa zupełnie inną rolę, niż w szkołach powszechnych.

W szkole powszechnej chodzi o danie minimum oświecenia potrzebnego każdemu obywatelowi, chodzi przedewszystkiem o walkę z analfabetyzmem. Natomiast szkoła średnia ma na celu danie wykształcenia, którego ilość i jakość musi mieć rozstrzygające znaczenie.

Jeśli chodzi teraz o siły nauczycielskie, to w szkolnictwie powszechnem większą rolę odgrywa wartość moralna, narodowa sił wykładających od samego poziomu wykształcenia, kiedy w szkolnictwie średniem poza kwalifikacjami powyższej natury odgrywać powinna rolę kwestja poziomu nauczania. —

Brak jednak sił nauczycielskich zmusił do obniżenia kwalifikacji na stopień nauczyciela szkoły średniej. Na ogólną liczbę **10 552** uwzględnionych w statystyce sił nauczycielskich, zaledwie 3355, to jest **31.9 procent** posiadało w 1921/22 r. ukończone studja wyższe.

Wykształcenie sił męskich było lepsze, bo **41.9 proc.** ukończyło studja wyższe. Tylko **14.3 proc.** kobiet mogło się wykazać studjami wyższemi.

Jest to stan niezbyt pocieszający. Jeżeli nie będzie odpowiednich sił nauczycielskich, poziom wykształcenia średniego obniży się. Stan taki albo wytworzy lukę między szkołą średnią a akademicką, albo obniży poziom studjów uniwersyteckich a dla naszego społeczeństwa nie byłoby nic gorszego, jak takie obniżenie inteligencji.

Dlaczego zamknięto operę i operetkę w Krakowie.

Zespół orkiestrowy żądał 45 proc. od dochodów brutto.

Teatr Opera i Operetka w Krakowie został wczoraj zamknięty, gdy starania o podtrzymanie bytu teatru zakończyły się **niepowodzeniem**, wobec czego Towarzystwo Operowe rozwiązało kontrakt z miastem.

Bezpośrednią przyczyną rozwiązania Operetki było **żądanie zespołu orkiestrowego wypłaty 45 procent od dochodów brutto.**

Moralność powojenna.

Grudziądz, 13 grudnia.

„Moralność nowożytna polega na uszeregowaniu się pod sztandarami swego wieku" — mówi w jednej ze swych powieści Anato lFrance, największy z ironistów. Czy pojęcie moralności jest stałe i niewzruszone, czy też zależy istotnie od ducha czasu?

Kwestję tę może rozstrzygać filozof. My możemy jedynie stwierdzić, że inna jest moralność „przedwojenna", inną moralność naszych czasów. Dziś każdy z ludzi „nowych" twierdzi, że nie ludzie są dla moralności, a moralność dla ludzi, -ergo kupiec, przemysłowiec, uczony czy robotnik stwarzają sobie własne, swoiste zapatrywania na wszystkie t. zw. zasady. Godną jest istotnie podziwu umiejętność naginania do swoich interesów wszelkich niewzruszonych dawniej praw uczciwości.

Na każdem polu życia naszego daje się zauważyć wprost niesłychany chaos nie tylko, o czem się tak dużo mówi, ekonomiczny, ale, o czem niestety mówi się znacznie mniej ,chaos we wszystkich „powojennych" głowach, które już nie chcą czy nie mogą rozumieć, że przecież naprawdę są i muszą być pewne zasady, których przekraczać nie wolno.

Dziś ze smutkiem musimy to stwierdzić, moralnym jest jedynie ten, kto posiada gotówkę. Nikogo nie razi, jeżeli niemoralnego czynu dopuści się człowiek na „świeczniku" podczas gdy każdy rozsądny przyzna, że właśnie od tych ludzi mamy prawo wymagać większego zrozumienia praw etycznych.

Widzimy ludzi, którzy zdają się być wyzbytymi już nietylko z poczuć etyki ale wprost z uczuć ludzkich, jak hjeny, żerują oni we wszystkich miastach Polski, i niema zda się siły, któraby była w stanie zmusić ich do ograniczenia swoich nikczemnych „działań". Każda z byłych dzielnic Polski ma swoje hjeny. U nas na Pomorzu, typem najczęściej spotykanym jest hiena krzyżacka. Odznacza się ona wszystkiemi cechami dawnych pruskich przodków.

Spotykamy ją wszędzie, bo wszędzie chce i umie dotrzeć. Oto dlaczego **życie odrodzonej Polski jest tak bardzo zatrute, a wszędzie, gdzie tylko spojrzymy, widzimy brudny występek.**

Tym, którzy umieją patrzeć, narzuca się wprost rozpaczliwy stan rzeczy. I naprawdę nie jest przesadą mniemanie, że do obecnego trudnego położenia, w jakim znalazł się nasz kraj w ogromnej mierze przyczynia się zastraszający spadek nietylko waluty ale i poziomu etycznego.

Wzywamy czytelników do przeciwdziałania złu, które niestety bardzo się już zapleniło. A w pierwszym rzędzie kobiety winny zrozumieć, iż ów stan zagraża im bezpośrednio, jako żonom i matkom rodziny. Niech więc polska kobieta weźmie czynny udział w walce, wypowiedzianej złu, które na podobieństwo robactwa toczy nasze społeczeństwo.

F. J.

Rajd konnicy sowieckiej.

Grudziądz, 14 grudnia.

Pisma warszawskie donoszą o odbytym w ostatnich czasach w Rosji **wielkim „rajdzie" konnicy pod kierunkiem Budiennego.**

Były to ćwiczenia, mające wypróbować zdolność jej do czynienia wypadów na wielką skalę na przestrzeni wielowiorstowej.

Ćwiczenia miały wykazać **doskonałe przygotowanie** konnicy do tego rodzaju akcji wojskowej, przypominającej taktykę tatarską. Rajd prowadził sam Budiennyj, który podobno **otrzymał drugą nagrodę** za sprawną jazdę.

Pierwszy biskup unijnego zboru ewangelickiego.

Grudziądz, 13 grudnia.

W obradach synodu krajowego ewangelickiego zboru unijnego w Polsce **przyjęto projekt tymczasowej konstytucji kościelnej.**

Między innemi odbyło się — według informacji „Posener Tagebl." — głosowanie nad wnioskiem, czy głowa zboru ewangelickiego w Polsce ma mieć tytuł biskupa czy też jako dotychczas było superintendenta generalnego. W głosowaniu 65 głosami przeciw 26 oświadczono się za tytułem „biskup".

Zaznaczyć należy, że większa część synodalnych laików oświadczyła się za tytułem biskupa. Drugim punktem, który zajmował powszechną uwagę była sprawa wyboru kobiet do reprezentacyj kościelnych i przyznanie kobietom prawa wyborczego. Wniosek ten przyjęto 48 przeciw 45 głosom.

Pierwszym biskupem unijnego zboru ewangelickiego w Polsce będzie generalny superintendent Paweł Blau w Poznaniu.

Kosztowna „miłość".

Grudziądz, 14 grudnia.

„Schweizerische Republikanische Blätter" podają następujące obliczenia strat, które poniosła Szwajcarja skutkiem zbyt przychylnego stanowiska w stosunku do Niemiec: Skutkiem udziału kapitałów szwajcarskich w niemieckim przemyśle Szwajcarja straciła **3 000 miljonów franków.**

W ślepem zaufaniu do stałości i pokojowości Niemiec przemysł szwajcarski zakładał w Niemczech filje swoich zakładów, i przypłacił to stratą **1000 miljonów franków.** W niemieckich towarzystwach ubezpieczeń przepadło Szwajcarom 100 miljonów, za wywiezione do Niemiec bydło simenthalskie **800 miljonów.** Trudno obliczyć ponadto, ile stracili Szwajcarzy, którzy ulegając namowom prasy germanofilskiej, kupowali niemieckie pożyczki wojenne. Kosztowna miłość — kończą „Schweizerische Republikanische Blätter."

Lwów bez mięsa.

(Telegram „Głosu Pom.").

Lwów, 14 grudnia.

Rzeźnicy lwowscy, nie chcąc zgodzić się na taryfę maksymalną postanowili bierny opór i nie sprzedają mięsa, tak, że Lwów od dnia wczorajszego pozostaje bez mięsa

Grudziądz, 14 grudnia.

Krakowski „Głos Narodu" pisze:

W Krakowie w dniu 8 i 9 bm. odbywał się, jak donosi „Naprzód", Zjazd „Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej".

Był to, jak okazuje się ze sprawozdania organu socjalistycznego, zjazd **młodzieży bardzo zależnej od żydów i międzynarodówek żydowsko-berlińskich.** Witały go bowiem i składały mu życzenia nietylko najrozmaitsze organizacje żydowskie, ale także międzynarodówka młodzieży robotniczej w Berlinie, młodzież robotnicza niemiecka" i „ekspozytura zagraniczna związku rewolucyjnej (!) młodzieży bułgarskiej"...

Czy byli jacy przedstawiciele z republiki sowietów, „Naprzód" dyskretnie przemilcza. Za to z dumą podkreśla, że witał również zjazd imieniem Uniwersytetu Ludowego p. **Kot,** profesor Wszechnicy Jagiellońskiej! Naturalnie wszyscy obecni wraz z p. Kotem wyrazili jednogłośnie „cześć i hołd dla robotników poległych w krwawych zajściach listopadowych"....

O żołnierzach, w bestjalski sposób zamordowanych przez socjalistów, niema naturalnie w tej uchwale mowy. „Niezależna" młodzież musiała tu zaznaczyć swą zależność od żydów i międzynarodówek berlińskich dla których rewolta krakowska i rzeź żołnierzy polskich była niezmiernie radosnem wydarzeniem...

Ale co na tem zgromadzeniu rewolucyjnem, pochwalającem zbrodnię, robił p. Kot?

Co ma z nim wspólnego Uniwersytet Ludowy, „bezpartyjna" — jak twierdzą jego organizatorzy — instytucja oświatowa?

A przedewszystkiem, czy godność profesora krakowskiej Almae Matris, którą piastuje p. Kot, licuje z jego występami i „hołdami", składanymi ku uciesze Berlina... Tą sprawą powinien przedewszystkiem zająć się **Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego.**

Zygzaki.

Idealne więzienie...

Nareszcie!!

Lżej odetchnął robotnik, na pergaminowej twarzy urzędnika wykwitł różowy uśmiech radości, drożyzna przestała być tematem codziennych rozmów kawiarnianych, na rynku w tramwaju, w pociągach. Radość i wesele powszechne, bo oto wszyscy paskarze znaleźli się w zakładach więziennych, które ze względu na szczupłość ram należało powiększyć. Wymiar kary na tych, którzy dotychczas byli postrachem ludzi pracujących, polegał na odwróceniu pozycji socjalnej.

I tak dozorcy więzień z woli sprawiedliwości zajęli stanowiska paskarzy a więźniowie paskarze musieli żyć z pensyj, jaką mają dozorcy i funkcjonarjusze państwowi według XII, XI i X i t. d. klasy płac urzędników państwowych i ludzi pracy umysłowej.

Innych kar ustawodawstwo więzienne nie przewidywało.

Całodziennym zajęciem takich dozorców było zbieranie się w kawiarni, gra na czarnej giełdzie, wywożenie środków żywności z poza murów więzienia, kalkulacja podług franka, dolara, zajęciem zaś takich eks-paskarzy była kombinacja jak wyżywić siebie i rodziny z pensyj otrzymywanych co miesiąc.

Idealne to było więzienie, — oparte na zasadach paskarskich, jako środka na wytępienie paskarzy. Zarzucono środki represyjne, nikogo nie bito, nie zdzierano żywcem skóry, nie łamano kości, ale zato za pomocą podnoszenia cen zdzierano skórę z więźniów, byłych paskarzy. W ten sposób ludzkość wyzbyła się zmory spekulacji. A za murami więzienia życie popłynęło innym łożyskiem. — Masło kosztowało 20 fenigów, krowa 15 marek; co święto żona robotnika do garnka kładła kurę, a panie zdjęte litością i nie pomne krzywd, kwestowały po ulicy na rzecz byłych paskarzy, którzy w więzieniu nie mogli wyżyć za swej miesięcznej pensji.

spaik.

Rada Międzynarodowa Kobiet.

Jakie są jej zadania i cele? — Jej wrogi stosunek do kościoła katolickiego. Rada międzynarodowa kobiet sprzyja masońsko-żydowskim prądom.

Grudziądz, 14 grudnia.

W nr. 301 „Gońca Krakowskiego" z dnia 7 grudnia b. r. ukazał się artykuł p. t.: „Rada Narodowa Kobiet". W artykule tym była omawiana działalność Międzynarodowej Rady Kobiet orazpotrzeba założenia Rady Narodowej w Polsce. Autor artykułu o pobyciu w Warszawie znanej działaczki społecznej p. Avril de St.-Croix, która gorąco popierała myśl utworzenia Rady Narodowej Polskiej.

Komitet organizacyjny, który się w Warszawie utworzył, zwołuje na 19 stycznia r. p. Walne Zgromadzenie Organizacyjne w celu zawiązania Rady Narodowej Polskiej „w imię najszczerszych ideałów pracy kobiecej" zaprasza wszystkie Stowarzyszenia Chrześc. i Związki Zawodowe bez różnicy stanu i zabarwienia politycznego do wzięcia udziału w niem.

Przeczytawszy ten artykuł i będąc dokładnie obeznaną z działalnością Rady Międzynarodowej jako była długoletnia prezesowa **Międzynarodowej Unji Kat. Związków Kobiecych** poczuwam się do obowiązku poinformowania, opinji publicznej w Polsce jaka jest działalność Międzynarodowej Rady Kobiet.

W skład jej wchodzą Rady Narodowe poszczególnych państw składające się z różnych organizacji danego Państwa. Wedle statutu do Rady należą kobiety **wszystkich partji i wyznań iwszystkich klas. Wyklucza ona ze swej działalności wszystkie kwestje religijne i polityczne** o charakterze spornym, a jako jedyną pozytywną podstawą działalności uznaje zasadę: **„Nie czyń drugiemu, co tobie nie miło".** Poszczególne Rady Narodowe choć mają autonomię, są obowiązane do uzgodnienia swej działalności (art. 4) z postanowieniami podstawowemi i zasadami Rady Międzynarodowej.

Obecną prezesową jest Lady Aberdeau a do wojny sekretarjat generalny mieścił się w Berlinie z sekretarką gen. p. S a l o m o n **(żydówka).**

P. Avril de St.-Croix, która tak gorliwie propaguje **myśl założenia Rady Narodowej w Polsce,** znana jest powszechnie ze swei bezwyznaniowej działalności **iwrogiego stanowiska wobec Kościoła katolickiego.**

Autor artykułu podnosi, że p. Avril de St-Croix jest delegatką do Ligi Narodów od wszystkich Stowarzyszeń kobiecych. Właściwie jest ona delegatką radykalnych związków wszechświatowych do doradczego Komitetu Kobiecego przy Lidze Narodów w sprawach handlu kobietami i dziećmi. Związki katolickie i narodowe są reprezentowane w tymże doradczym Komitecie przez p. de Montenach gen. prezydentkę Stowarzyszeń opieki nad dziewczętami oraz przez p. Giustiniani Bandini członka Zarządu Unji Międzynarodowei Katolickich Związków Kobiecych i narodowej delegatki Włoch.

W praktyce Rada Międzynarodowa Kobiet jest to organizacja wszechświatowa kobiet, **pracująca społecznie w radykalnym duchu. sprzyjająca nowożytnym masońsko-żydowskim prądom.**

Pojedyńcze Narodowe Rady mogą mieć ten charakter mniej lub więcej wypuklony. Angielska nie jest tak wojowniczo usposobiona i mniej skrajna jak n. p. włoska, która w r. 1914 za mojej bytności w marcu w Rzymie dążyła do usunięcia wykładów religji ze szkół rzymskich. Austrjacka grupa przy projekcie wniesionym do parlamentu w r. 1914 była za zmianami w prawie karnem, **sprzeciwiająca się etyce chrześć.**

Rada Międzynarodowa dąży do ułatwienia rozwodów, tam, gdzie je prawo dopuszcza i do wprowadzenia ich tam, gdzie dotąd nie są dopuszczane, wogóle podkopuje we wszystkich dziedzinach życia społecznego światopogląd chrześc. co wykazała ankieta międzynarodowa urządzona w r. 1922 staraniem Unji Międzynarodowej Kat. Związków Kobiecych.

Obecnie na świecie uwydatniają się **coraz bardziej** dwa tylko obozy: jeden, który pragnie **wyrugować Chrystusa** ze wszystkich dziedzin życia prywatnego i publicznego i zadowolić się tylko altruizmem i etyką niezależną, drugi, który przeciwnie chce kształtować życie jednostek. rodzin, społeczeństw i narodów wedle nauki Chrystusa.

Jeśli są chrześc. Związki, które wierzą. że zaciągając się pod sztandar Międzynarodowej Rady potrafią zwalczać jej zgubną działalność i że ona świadoma swej celowej akcji dała by się opanować to się łudzą — wzmocniłyby tylko wrogą naszym ideałom akcję Międzynarodową.

Osoby wierzące, które tak nieoględnie pragną przyłączyć Polskę z jej Chrześc. Związkami do Kobiecej Międzynarodówki powyżej opisanego typu zobaczą prędzej czy później osłabienie własnego wpływu i podkopanie ich działalności w kraju i zaciągną wielką odpowiedzialność wobec Boga i Ojczyzny.

Marja **Wodzicka.**

Korona Habsburgów na głowie ... pijanego paskarza.

Niezwykły wypadek w jednym z hoteli szwajcarskich.

Wiedeń, 12. grudnia.

Do dzienników wiedeńskich donoszą, iż w jednym z pierwszorzędnych hoteli w Zurychu zdarzył się przed kilku dniami niemały skandal.

Zgromadzone tam liczne towarzystwo złożone głównie z dyplomatów i... paskarzy. ujrzało ze zdumieniem jakiegoś porządnie urżniętego arystokratę, który zataczając się kroczył przez salę restauracyjna, **mając na głowie wspaniałą ciężką koronę lśniącą od klejnotów,** których coprawda pozostało na niej niewiele.

Wkrótce stwierdzono, że owym **„koronowanym" pijakiem jest osławiony baron Steiner, zarządca majątku b. cesarza Habsburga, który podpiwsze sobie, włożył na głowę autentyczną koronę Habsburgów.**

Incydent ten wywołał przygnębiające wrażenie.

Korona starożytnego rodu cesarskiego, wywodzącego się z tej samej Szwajcarji zbeszczeszczona i okradziona na głowie pijanego hochsztaplera, który jak wiadomo, dorobił się olbrzymiego majatku oszustwami popełnionemi na szkodę zdetronizowanego władcy,...

Sny Romanowych o tronie rosyjskim.

Mikołaj Mikołajewicz... przyszłym carem Wszechrosji.

Paryż. 12 grudnia.

W tych dniach odbyła się pod Paryżem, w ustroniu wiejskiem, rada rodzinna członków rodziny Romanowów, którzy zdołali zbiedz z Rosji zagranicę.

Oprócz spraw rodzinnych, omawiano również sprawy natury politycznej. Chodziło mianowicie, o przewodnictwo rosyjskiego stronnictwa monarchicznego, a pod tym zaś względem panuje współzawodnictwo pomiędzy wielkiem księciem Mikołajem Mikołajewiczem, a wielkim księciem Cyrylem Włodzimierzem.

Pierwszemu z nich przysługuje prawo do przewodnictwa we wszelkich poczynaniach monarchistów rosyjskich ze względu na wiek, jest bowiem najstarszym przedstawicielem b. rodziny cesarskiej.

Istnieje jednak przeciwko niemu silna opozycja z tego powodu, że unika wszelkiej współpracy z monarchistami niemieckimi gdyż jest nieprzejednanym wrogiem Niemców tudzież przeciwny jest wszelkiej zbrojnej interwencji w Rosji. oświadczając, że tylko wówczas objąłby tron rosyjski gdyby go sami rosjanie na ten tron powołali. Cyryl natomiast słynie jako przyjaciel Niemców i jako zwolennik dalszego nękania bolszewików przez powstania zbrojne.

Ponadto rada rodzinna Romanowów przychyliła się do poglądów Mikołaja Mikołajewicza i uznała go za głowę rosyjskiego stronnictwa monarchicznego.

Listy z Paryża.

Wybory w Anglji.

Nieoczekiwane rezultaty wyborów

Powód wyborów. — Przewidywania wyborcze. — Nastrój i atmosfera dnia wyborczego. — Przewidywania na przyszłość.

Paryż, 14 grudnia.

Jak już wiadomo naszym czytelnikom powodem rozwiązania parlamentu angielskiego który rok temu został wybrany i naznaczenia nowych wyborów była... uczciwość angielska,

Ponieważ ś. p. Bonar Law, leader konserwatystów, obiecał wyborcom w imieniu swego stronnictwa, że nie tknie zasad, któremi kierowana była dotychczas gospodarcza polityka W. Brytanji — wolnego zagranicznego handlu — i ceł nie wprowadzi, więc teraz skoro jego następca Sir Artur Baldwin doszedł do przekonania, że tylko **surowy system celny** Anglje uratuje. uczciwość nakazywała przeprowadzić nowe wybory, a uczciwość w „grze" ma jeszcze w Wielkiej Brytanji poważanie.

Na parę dni przed wyborami, starzy gracze parlamentarni pamiętający niejedne wybory, z nastrojów wyborczych próbowali wnioskować o rezultatach wyborów. Otóż jak wiadomo, w ostatniej Izbie Gmin (parlam. angielsk.) na **615 miejsc** konserwatyści posiadali **345** posłów, partja pracy — **144-ech** liberałowie — **118**, dzikich było 8. Loyd-George przepowiadał więc- że liberałowie wzrosną w nowym parlamencie do **160** czyli że powiększą sie mniej więcej o **40** posłów, Konserwatyści twierdzili **w każdym razie, że większość w parlamencie utrzymają.**

W każdym razie naprężenie wyborcze było olbrzymie. plebiscyt ten, nic dziwnego, miał bowiem zdecydować o gospodarczej rewolucji Anglji, a opinja co do tego nawet w kołach konserwatywnych nie była jednolita. ak

Pod tym względem nieobliczalną wprost szkodę agitacji przedwyborczej sir Artura Baldwina **wyrządził potężny trust** prasowy Lordów Rothermere i Beaverbrook. Panowie ci po skupieniu prasy Hultona. dosłownie rozporządzali całą „opinją" wieczorną i w dużej mierze ranną stolicy i wielu innych miejscowości. Wszystkie wieczorowe gazety do tego potężnego trustu należały. jak również i gazety poranne o największym w Anglji tyrażu jak „Daily Mail", „Daily Mirror"", „Daily Express', „Daily Sketch"" itp.

Otóż w ostatnich tygodniach a zwłaszcza dniach przedwyborczych gazety Lordów Rothermere i Beaverbrook niedwuznacznie zaczęły popierać liberałów. atakując głównie gabinet Baldwina za utrzymywanie na stanowisku ministra spr. zagranicznych lorda Curzona, który właściwie reprezentuje trójcę: Curzon-Salisbury-Robert Cecil, jakoby frankofobską i niemieckofilską

Gazety te dowodziły że gabinet Askwita i Grey'a, twórców Antanty, daje większe rękojmie dobrych stosunków z Francią. Wprawdzie gazety fran. natychmiast podniosły protest przeciwko takiemu dziwnemu zaiste, rozumowaniu, wskazując na wyraźny program wyborczy liberałów, w zakresie polityki zagranicznej, w zupełnej będący sprzeczności do dawnych koncepcji Lorda Grey'a, trzeba było dopiero jednak zimnego przyjęcia przez liberałów owej oferty trustu prasowego, ażeby we wilję niemal wyborów, a więc trochę za późno „Daily Mail" znowu doradzać zaczęła czytelnikom głosowanie za sir Arturem Baldwinem i jego partją, 6-go więc do urn wyborczych pośpieszyła ludność zdezorjentowa dyskusjami, które sie toczyły w łonie samych konserwatystów, a zwłaszcza radami ich „przyjaciół" oszołomiona rzadką gwałtownością walk przedwyborczych. zaniepokojona i bezradna,

Londyn, a wraz z nim i inne wielkie miasta, przybrał od rana charakter specjalny, który ma tylko Anglja przy wyborach.

A więc gęste tłumy od rana zalegające ulice miasta, wśród nich uwijający się **przekupnie i agitatorzy.** mnóstwo policjantów,, którzy w tym dniu stawali się niańkami i lokajami matek, udających sie z dziećmi do urn wyborczych i gospodarzy. przybywających powozami lub samochodami wszędzie urzadzenia dla rozplakatowywania, iluminowania ogłaszania itd. rezultatów wyborczych — wszystko to nadawało stolicy specjalny charakter i wytwarzało jedyną w swoim rodzaju atmosferę, aż do chwili, kiedy gęsta mgła zakryła wszstko i wszystkich.

Ten nadprogramowy szczegół rozpędził tłumy i tylko garstka oczekiwała w tych mrozach nocnych „pierwszych rezultatów".

Kiedy te zaczęły napływać, w kołach konserwatywnych zapanowała konsternacja. Okazało się bowiem po obliczeniach **w 606 okręgach,** a więc bez rezultatu tylko z **13-tu.** że konserwatyści wchodzą do Izby w liczbie **254** czyli że tracą prawie **90 posłów.** liberałowie w liczbie **149, a więc zwiększeni o 30-tu,** a Partja Pracy w liczbie **192,** czyli o 50 więcej niż poprzednio.

Konserwatyści zachowują więc większość, ale względną, utworzyć rządu sami już nie mogą, a wobec tego sytuacja w impasie (w martwym punkcie).

Jeżeli chodzi o ilość głosów otrzymanych — konserwatyści uzyskali 5.348.597, liberałowie — 4 251 573. trawaiści — 4 337 292, dzikich głosów było 226 796. czyli razem padło 14 164 258 głosów na 21 500 000 wyborców.

Z głosowania wynika, **że** większość ludności wypowiedziała się przeciwko protekcjonizmowi a za utrzymaniem wolnego handlu bez cła. że większość jest przeciwna programowi Partji Pracy i liberałom i że nie wypowiedziała się za żadnym programem. A więc impas polityczny na całej linji.

Z tego martwego punktu jak wyjdzie Anglja — zobaczymy. Czy znajdzie się w parlamencie jakiś nowy Loyd George, któremu się uda raz jeszcze w tym kraju mocnych reguł parlamentarnych, stworzyć **koalicję konserwatywno - liberalną,** czy król będzie musiał nowe wybory rozpisać i po raz drugi odwołać się do opinji publicznej, o tem dziś mówić jest przedwcześnie.

W każdym razie jedno jest pewnem. Sytuacja Wielkiej Brytanji, pożeranej straszliwem bezrobociem, zagrożonej w swem istnieniu przedłużającym się kryzysem przemysłowym niepewnej co do swych olbrzymich posiadłości, które ją żywią i rozdartej wewnętrznie na 3 części, które trudno, **jeżeli** wprost niepodobna, skupić przy jednym programie, **sytuacja** taka jest tragiczna.

I dlatego staje w pamięci przepowiednia która **przed** kilkoma miesiącami obiegła prasę francuską, o tem, **że w r. 1924 nastąpią w Anglji wielkie zmiany,** które wycofają Anglję z wielkiej polityki światowej i będą początkiem jej upadku. Oczywiście wartość przepowiedni iest bardzo względna możliwość wycofania się Anglji z polityki angielskiej, wobec takich rozbieżności wewnętrznych, może być natomiast bardzo prawdopodobną. A wtedy nie pozostanie nic innego narodom kontynentalnym starej Europy, jak drogą pewnych przegrupowań politycznych własnemi siłami pokój i dobrobyt Europie zapewnić.

Stefan Włoszczewski.

Jeszcze „u nas inaczej".

Grudziądz, 14 grudnia.

P. ppułk. Jełowicki nadsyła nam do tej sprawy jeszcze następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

Dziś przed wyjazdem do Poznania na kilka dni, otrzymałem list od Magistratu z wezwaniem umieszczenia sprostowania. Proszę wiec raz jeszcze o łaskawe przyjęcie takowego.

W odpowiedzi na list Magistratu tutejszego **z dnia** 11 bm. odpowiadam, jak następuje:

Dnia 1 grudnia byłem w Toruniu i osobiście skonstatowałem, że cena masła wynosiła około 500 000 marek za funt, gdy równocześnie w Grudziądzu cena za też ilość wynosiła około miljona a nawet wyżej.

Wracając do Grudziądza byłem świadkiem rozmowy przypadkowych sąsiadów. poważnie wyglądających mężczyzn, którzy tę rażącą cenę masła w Grudziądzu przypisywali temu, że wyżsi funkcjonarjusze Magistratu mając s a m i d o m e n y nie zapobiegają wzrostowi cen masła, a zdaje się, że wobec szalejącej drożyzny ów fakt z różnicą ceny masła mógł oburzyć każdego, a moją notatkę w związku ze słyszaną rozmową wielu musi uznać za usprawiedliwioną.

Jednak wobec zapewnienia p. prezydenta Włodka i Magistratu miasta Grudziądza nie mam prawa nie wierzyć, że rozmowa owa w wagonie o d o m e n a c h urzędników Magistratu nie miała podstawy.

Wobec ogromnego ucisku drożyźnianego, dotkliwie odczuwanego przez urzędników i robotników nie można zaprzeczyć, że oczekiwać należałoby wglądu Władz Komunalnych w oznaczaniu tak dowolnych cen artykułów spożywczych, nie stojących w żadnym stosunku do kosztów produkcji, czego najlepszym dowodem była równoczesna cena w Toruniu, w mieście tak pobliskiem Grudziądza, a droższm co do innych artykułów od tegoż.

Magistrat, któremu dobro biednych miszkańców, jęczących pod obuchem drożyzny. leży na sercu, zrozumie moje słowa i niniejsze pismo przyjmie do wiadomości. Gdyby jednak moje słowa nie zadawalały Magistratu miasta Grudziądza, to ja tak, jak to w notatce w „Głosie Pom." umieszczonej poprzednio zaznaczyłem. — s ł u ż ę s a t y s f a k c j ą!

Proszę Pana Redaktora przyjąć wyrazy głębokiego poważania.

Jełowicki Stanisław.

Odznaczenie polskiego uczonego przez Francję.

Prof. Romer podjął się olbrzymiej pracy nad stworzeniem atlasu Polski. — Jest to dzieło zdumiewające i wyjątkowe. — Polski instytut kartograficzny wzorem dla Europy zachodniej. — Wysokie odznaczenie francuskie dla prof. Romera.

Grudziądz, 13 grudnia.

Protokół Societe Geographique w Paryżu w sprawie niedawno podanego do wiadomości odznaczenia prof. Uniwersytetu we Lwowie dr. Eugenjusza Romera mówi:

Jeszcze nie ucichła zawierucha wojenna, która ciężko dotknęła Polskę, gdy prof. E. Romer podjął **olbrzymią pracę nad stworzeniem Atlasu Polski**, atlasu, zawierającego nietylko **mapy hypsometryczne i topograficzne**, lecz obejmującego zarazem wszelkie dane **ekonomiczne i statystyczne**. To dzieło tak zdumiewające i wyjątkowe, iż nawet kraje i Państwa, cieszące się znacznie dawniejszą wolnością bytu, nie mogą się poszczycić podobnemi, nie osłabiło twórczej energji Szanownego Profesora Uniwersytetu Lwowskiego. Wraz z całym zespołem oddanych współpracowników i uczniów, stworzył on wielki **Instytut Kartograficzny**, który służy za wzór dla Europy zachodniej i z którego promieniuje wiedza kartograficzna na kraje ościenne.

Aby zaświadczyć o swoim głębokim szacunku dla jego twórczości, Komisja Odznaczeń „Societe Geographique" uczciła prof. Romera nadając mu złoty medal nagrody Eugenjusza Galois.

Loty i podróże.

Nowa wyprawa do bieguna północnego.

Flota amerykańska organizuje ekspedycję do strefy polarnej arktycznej z początkiem lata r. p. Okręty floty będą grały rolę pomocniczą, gdyż ekspedycja będzie przeważnie złożona z aeroplanów w których liczbie znajduje się olbrzymi sterowiec.

Humor i satyra.

I tak źle i tak niedobrze.

Z monologu starego kawalera.

„Nie ożeniłem się dlatego, żeby mieć życie spokojne. Gdybym był bowiem dostał dobrą żonę, lękałbym się ją utracić, gdybym złą dostał — byłbym nieszczęśliwy, gdybym wziął biedną — żylibyśmy w niedostatku, gdybym wziął bogatą — wymawiałaby mi swój posag, gdybym wziął brzydką — nie kochałbym jej, a gdybym dostał ładną — wiecznie bym zazdrościł, zatem nie mam żadnej... i mimo to... życie pod psem.

Wilhelm II i wyrocznia delficka.

Na giełdzie berlińskiej opowiadają sobie następującą anegdotkę.

Gdy wybuchła wojna, Wilhelm II, zatelegrafował do swego szwagra, króla greckiego Konstantyna, prosząc go o zapytanie Wyroczni Delfickiej jaki będzie wynik wojny.

Król Konstantyn odpowiedział:

Zapytywałem Wyroczni Delfickiej czy będziesz zwycięzcą. Odpowiedziała mi, że wszyscy twoi poddani staną się miljarderami. **„Szopka".**

Niestety.

Chociaż tak często kładłem pocałunki
Na karminowych usteczkach kobiety,
Zawsze tak samo, ach goręcej jeszcze
Powracam do nich.... niestety!

Chociaż poznałem, że całus — to chwila,
To nastrój fizycznej podniety
Tęsknię i szukam po życia bezdrożach
Ust karminowych kobiety.

Jeszcze jedna prośba.

Grudziądz, 13 grudnia.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Tych próśb już taka mnogość tylu dobrych kwestarzy, słowami cichej, często nieśmiałej, a zawsze rzewnej prośby, kołacze o kęs daniny na przeróżne szlachetne cele, tyle oczu wypatruje ukojenia nędzy i tyle tak ciężkich zmagań życiowych z istniejącą biedą powala do niedawna zdatnych jeszcze do życia i codziennej pracy ludzi, — że w powodzi wszystkich samarytaninów, zbierających w naszem mieście, trudno dopatrzyć się końca.

I znowu jeszcze jedna prośba..., jedno wołanie o litość serc dla tych, którzy już przez kilka miesięcy, dzięki ofiarności obywatelstwa, gromadzą się w Kuchni Ludowej po litr ciepłej zupy, po kawałek chleba.

Istnieniu naszej Kuchni Ludowej **groził** właśnie w przededniu świetlanej Gwiazdki z powodu braku funduszów zamknięcie i gdy pomyśleć, że zamknąć wypadnie oddźwia Kuchni przed tymi, których wzrok w dniu świętej wieczerzy obejmując gołe, wilgotne, często szronem śniegu pokryte ściany nor ludzkich, którzy tchem swych zbolałych piersi rozgrzewać będą siebie i swe otoczenie i dla których debatujące odgłosy wesela szczęśliwszych będą tylko dławiącem wspomnieniem lepszych czasów — natenczas przez litość, przez miłosierdzie ludzkie, przez czułość i miłość bliźniego, osłodzić wypadnie im prawie grobowe bytowanie.

I dlatego jeszcze jedna prośba **o dalsze składkowanie na Kuchnię Ludową** dla tych, którzy zastygli już w samotnem, tak strasznem milczeniu i których cierpienia jedynie w miłosierdziu ludzkiem odnajdują częściową ulgę.

O tę ulgę życiową dla opuszczonych prosi

Kuchnia Ludowa.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Sobota Walerjana. **Wschód słońca 8.6 zachód 3.44. Wschód księżyca 12.37 zachód —**

Nowe plotki niemieckie.

Niemcy oskarżają Polskę o zbrojenia morskie.

„Danziger Allgemeine Zeitung" ogłasza, że rzekomo Polska zamówiła we Francji cztery łodzie podwodne, każda wartości 350 000 funtów szterlingów, i że pierwsza z tych łodzi ma być gotowa latem 1925 roku. Dziennik podaje dalej, że głównym portem wypadowym dla tych łodzi ma być Gdańsk.

Wiadomość ta jest zwyczajną kaczką dziennikarską, obliczoną na efekt w Europie, a puszczoną w związku z bliskiemi naradami Rady Ligi Narodów nad sprawą wyładunku amunicji polskiej w Gdańsku.

Katedra bułgarska w Krakowie.

Zaproszony przez uniwersytet Jagielloński z Sofji do Krakowa p. Bojan Penew przybył do Krakowa i rozpoczął swój cykl wykładów w obecności senatu i licznego audytorjum w auli wstępnym wykładem p. t.: „Duch bułgarskiej literatury".

W następnym semestrze prof. Penew ma udać się do Warszawy i w tamtejszym uniwersytecie będzie miał wykłady o bułgarskim piśmiennictwie.

O pomoc dla studentów — Polaków w Gdańsku.

„Baltische Presse" wskazuje na ciężkie położenie studentów polskich w Gdańsku wobec niskiego kursu marki polskiej w stosunku do guldena i wielkiej drożyzny, panującej w Gdańsku.

Celem umożliwienia studjów Polakom gdańskim zawiązał się **Komitet pomocy dla akademików-Polaków.**

Komitet znajduje się narazie w stadium organizacji. Postawił on sobie przedewszystkiem jako najbliższe zadanie **urządzenie i rozszerzenie Ogniska we Wrzeszczu**, gdzie brak dotychczas mebli, instalacji elektrycznych **itp. Komitet ma zamiar dostarczać tanie środki żywnościowe dla kuchen studenckich.** Żywność sprowadzona będzie z Polski.

W skład komitetu wchodzą: Prezydjum Mania Morawska i dr. Sławski — Członkowie: dr. Zofja Luwakowska, dr. Łepkowski i dr. Hilchen.

Rocznica śmierci prezydenta Narutowicza

Dnia 16 bm. jako rocznicę zamordowania prezydenta Narutowicza, odbędzie się w Warszawie **szereg uroczystości, poświęconych pamięci zmarłego.** Utworzył się już w tym celu komitet akademicki pod protektoratem rektorów wyższych uczelni. Odbędzie się również **uroczysta akademja robotnicza** z udziałem posłów stronnictw radykalnych, wreszcie oficjalna akademja w radzie miejskiej, na której obecny będzie prezydent Wojciechowski i członkowie rządu.

—** **Teatr Miejski.** W sobotę po raz pierwszy na naszej scenie ujrzymy w świetle kinkietów „Krowoderskie zuchy", którzy przyciągnęli z Krakowa do Grudziądza, ażeby publiczność tutejszą ochoczo rozgrzać i rozweselić. Arcywesołe „zuchy" rozpromieniają wprost wszystkich każdorazowem pojawieniem się swojem na scenie. Świetne typy mieszczańskie, śmieszne i kłótliwe kumoszki, wesołe śpiewy i tańce, oto szereg „kawałów" z życia, jakich spotykamy w „Krowoderskich zuchach" Stefana Turskiego.

Wspaniała szopka oraz choinka uzupełniają pięknie ułożoną całość.

Orkiestra powiększona Urzędników Skarbowych i Komunalnych pod batutą p. Słowikowskiego.

Reżyseruje p. dyr. Lange. Sprzedaż biletów u p. Korzeniewskiego.

—** **Jeszcze w kwestji „Czarnej kawy" w Wielkopolance.** Otrzymujemy następujące pismo: Czerwony Krzyż poczuwa się do obowiązku złożenia serdecznego podziękowania pp. Łozińskim, którzy wystąpili ofiarnie dla dobrego celu wygłaszając kilka krótkich deklamacyj. Z przykrością zaznaczyć trzeba, iż inni z artystycznego zespołu, pomimo przyrzeczenia swego udziału — w ostatniej chwili zawiedli. — Wszędzie w większych miastach artyści przyczyniają się do pobudzenia ofiarności na cele humanitarne, składając cząstkę swego talentu w ofierze. U nas niestety inaczej.. — Że nie usłyszeliśmy wspomnianego wieczoru ślicznego głosu cenionej artystki - amatorki p. Zacharkiewiczowej, nadmienić musimy, iż właśnie w dniu oznaczonym, bez wiedzy komitetu fortepjan został niebacznie ze sali usunięty. Za gotowość jednakże i nie drożenie się ze swoim talentem, również gorącą p. Zacharkiewiczowej składamy podziękę. T. C. K. w Grudziądzu

—** **Z kroniki żałobnej.** W dniu 13 grudnia zmarł w Grudziądzu ś. p. Bronisław Garda, książkowy miejskiej kasy podatkowej. Zmarły był sumiennym pracownikiem i człowiekiem o łagodnym charakterze, a zaletami ducha potrafił sobie zjednać wszystkich. Niech odpoczywa w pokoju!

—** **Z Komitetu Odbudowy Teatru Miejskiego w Grudziądzu.** Celem rozszerzenia działalności kooptował Wydział Wykonawczy Komitetu na ostatniem swem posiedzeniu dn. 4 bm. szereg nowych członków. Skład Komitetu Odbudowy Teatru Miejskiego przedstawia się teraz jak następuje: pp. dyr. Andrzejewski, dyr. Augustyński, radca Baranowski, radny Barańczak, poseł Bobowski, sołtys Bona, Dr. Bóbr, inż. Czarliński, red. Dąbkowski, red. Dąbrowski, dziekan ks. Dembek, Dyjakowski nacz. sędzia Filipowski, Dr. Frendl, dyr. Fröhlich, Gabrylewicz, Goncerzewicz, dyr. Grobelny, Dr. Grygier, Hoffmann, Jakłoński, gen. Kasprzycki, radca Klimek, Kowalski Edm. Korzeniewski W., Kryniecki, poseł Krzywiński, kom. Kulerski Wiktor, Kulerski Wład. dyr. Kwaśniewski, gen. Ładoś, dyr. Lange, Lasocki, hr. Łoś, D-rowa Majowa, Dr. Maj. Marchlewski, red. Markwicz, Michalski, Stan., Nowak, poseł Nowicki, starosta Ossowski, inspektor Ossowski, Pardon, Piotrowska, Podwojski, radny dyr. Poszwiński, red. Rakowski, poseł Reder, Rost, nadradca Rozborski, radca Ruchniewicz, p. Ruchniewiczowa, prof. Szczeblewski apt. Szczerbicki, senator, mec. Szychowski, radny Sikorski, radca Solman, radny Sporny, dyr. Stanek Statkiewicz, Stołowski, Toppmajer, radny Wałęsa, Wawrzyniak, Włodawski, prokurator Wirski, Witkowski, prezydent Włodek, Wolski mec. Wroniecki, Zwoliński W. p. Żyborska.

Nowotwarty sekretarjat Komitetu mieści się w Ratuszu I. wejście z podwórza w godz. 11—12 udziela informacji, przyjmuje składki na odbudowę teatru i wpisy na cegiełki marmurowe. Konto PKO. Poznań 206.048.

—** **Ruch budowlany.** P. Bronisław Murawski, jak wynika z ogłoszenia zamieszczonego w numerze czwartkowym (284) „Głosu Pom." przebudował swój dom, w którym urządził swój nowy skład towarów kolonjalnych i żelaza według wymagań nowoczesnych w stylu prawdziwie wielkomiejskim W środę dnia 13 bm. nastąpiło otwarcie interesu. Wygląd ulicy Józefa Wybickiego z powodu przebudówki zyskał bardzo. — Nie przestraszając się olbrzymimi kosztami p. B. Murawski zabrał się do rozwiązania problemu remontowania domu i w krótkim czasie dokonał ciężkiego pod względem finansowym dzieła. Rzutkość p. Murawskiego jako kupca jest powszechnie znana, idzie on z postępem czasu i stara się o dogodzenie klienteli a kalkulując swoje towary, jakością i przystępnemi cenami stara się zdobyć zaufanie szerokiej klijenteli.

—** **Gwiazdka!** Grono Pań kwestarek prosi: „pamiętajcie o dzieciach o biednych". Czyżbyśmy zapomnieć mogli o chorym żołnierzu? Toż to nasza moc, nasza chluba, nasz obrońca! Pamiętajmyż o nim! kilka papierosów, jabłek, piernik, może jaki papier listowy i obsadka złożą się na skromny dar dla chorego żołnierza w szpitalu, który zaświadczy, że społeczeństwo polskie pamięta o nim, że mu jest wdzięczne za wolność, że może żyć u siebie w domu. Datki chociażby najskromniejsze przyjmie z wdzięcznością Czerwony Krzyż, ul. Wybickiego 1. Biuro otwarte od godz. 10 do 1 i od 3-ej do 5-tej.

Romantyczne samobójstwo

na szczycie Giewontu.

Z Krakowa piszą nam:

Samobójstwo śp. Krzysiaka, dokonane na szczycie Giewontu, wywarło duże wrażenie nietylko w Krakowie, ale i w Warszawie, ze względu na okoliczności, jakie mu towarzyszą.

Dnia 4 grudnia Stefania Chodorowska, pracowniczka jednej z aptek warszawskich, otrzymała list od znajomego swego Krzysiaka, urzędnika straży granicznej, z którym łączyły ją stosunki zażyłej znajomości.

List ten brzmi następująco:

Zakopane.

Najdroższa Steniu!

Melduję ci swój przyjazd do Zakopanego o godz. 13-ej popołudniu i staję do raportu, że wyjeżdżam „na tamten świat" dziś o godz. 5-ej wieczorem. Swojem niemądrem postępowaniem popsułaś nam ostatnie pożegnanie, a mnie tak na niem zależało.

Piszę do Ciebie te słowa, a serce kraje mi się na cząstki i bije tak mocno, jak gdyby chciało się wyrwać z mej piersi, i polecieć do Ciebie. Nie masz pojęcia, jak bardzo żałowałem, iż nie pojechałaś razem ze mną bylibyśmy tak pięknie skończyli razem.

W ostatnich czasach byłaś dla mnie wszystkiem tak, iż samo przebywanie z Tobą sprawiało mi wielką rozkosz Zdawało mi się czasami, iż obcuję z jedną z tych wymarzonych bohaterek filmowych lub powieściowych i gdy patrząc na Ciebie, pomyślałem sobie iż mam Cię tak prędko opuścić, to mało mnie w takiej chwili szlag nie trafił.

I właśnie ta chwila już nadeszła. Listu więcej do nikogo nie piszę a Tobie przesyłam swoją fotografję, szarotkę otrzymaną od Ciebie i dwa widoki góry ‚Giewont', miejsca gdzie ostatnie swoje kroki postawię. Z fotografji odbij kilka sztuk wielkości pocztówki i jedną z nich poślij do rodziców (adres: Chłodna 11- Stanisław Krzysiak), jedną daj Ninie i Loli, Jak się będą Ciebie o mnie pytać, to powiedz, że pojechałem do Zakopanego.

Muszę już zakończyć, gdyż śnieg leży na górach i tam będę miał ciężką przeprawę na szczyty a muszę tam być przed wieczorem,

Więc żegnaj mi, Najukochańsza, nie przejmuj się wcale a baw się wesoło za siebie i za mnie!

Twój do ostatniej chwili **Bolek.**

Do listu dołączone były dwie pocztówki: jedna z nich przedstawiająca ogólny widok Giewontu, nosi następujący napis, zrobiony ołówkiem:

„Ogólny widok Giewontu."

Punkt na szczycie oznacza miejsce, gdzie stoi krzyż, gdyż z takiej odległości wcale go nie widać."

Pod objaśnieniem ten tragiczny podpis:

Śp. Ignacy Bolesław Krzysiak.

O zmierzchu zmarł dnia 3-go grudnia 1923 r.

Na drugiej kartce widnieje zdjęcie samego krzyża i dopisek:

„Pod tym krzyżem mój grób. Bolek."

Natychmiast po otrzymaniu listu St. Ch. zatelefonowała do brata stryjecznego Krzysiaka Wł. G. Przerażony brat zawiadomił telefonicznie policję w Zakopanem oraz pocztą wysłał list i fotografję Krzysiaka.

Zwłoki samobójcy znaleziono oczywiście w miejscu, podanem przez śp. Krzysiaka.

* * *

O godzinie 6 m. 30 Chodorowska udała się do mieszkania rodziców Krzysiaka aby spełnić ostatnią wolę zmarłego i wręczyć im fotografję syna.

Kiedy weszła, ojca nie było w domu, zaczęła więc matce opowiadać o ostatniej wizycie Bolka u siebie.

W trakcie opowiadania wszedł ojciec.

Na widok jej, którą uważał za sprawczynię śmierci swojego syna, rozpacz chwyciła go za gardło — porwał leżący na stole tasak i zadał Ch. cios w głowę.

* * *

Chodorowską opatrzyło pogotowie ratunkowe, poczem przewiozło ją do mieszkania przy Alejach Ujazdowskich.

Krzysiak poznał Chodorowską przed dwoma miesiącami, zakochał się w niej na zabój i bywał częstym gościem w mieszkaniu Ch., mieszkającej razem z rodzicami i — narzeczonym. Podobno, jak donosi „Express Poranny", wieczory urozmaicano sobie zabawą „w gronie młodych ludzi i zażywaniem narkotyków. Dnia 2-go grudnia Krzysiak był z Ch. w cyrku, następnie w jej mieszkaniu, gdzie opowiadał dużo na temat swego samobójstwa w górach Zakopanego gdzie zamierza wyjechał, by zakończyć życie na szczycie Giewontu.